

ZAWSZE Z TOBĄ

tygodnik Podlaski

Nr 19 (450) 8 – 14 maja 2020
INDEKS 238406 ISSN 1898-6927
NAKŁAD 10000 EGZ.

BIAŁA PODLASKA RADZYŃ PODLASKI MIĘDZYRZEC PODLASKI PARCZEW TERESPOL

TYGODNIK BEZPŁATNY

TYGODNIKPODLASKI.PL

DOŁĄCZ DO NAS



PAMIĘCI MISTRZA BOGUSŁAWA

Biała Podlaska uczciła Mistrza! Z inicjatywy senatora Grzegorza Biereckiego w Parku Radziwiłłowskim, nieopodal Szkoły Muzycznej, stanął pomnik Bogusława Kaczyńskiego. Postument autorstwa rzeźbiarza Stanisława Milewskiego przedstawia Bogusława Kaczyńskiego siedzącego w charakterystycznej dla niego pozie na cokole – przez białczan został już ochrzczony mianem ławeczki Kaczyńskiego. – Cieszę się, że nasz biański mistrz w końcu został należycie uhonorowany. Choć początkowo były pewne problemy ze strony pana prezydenta Litwiniuka, to jestem zadowolony, że udało się rozwiązać jego wątpliwości. Mam nadzieję, że już wkrótce wspólnie będziemy mogli razem odsłonić pomnik Bogusława Kaczyńskiego – mówi nam senator Grzegorz Bierecki.

CZYTAJ | 5



Ku czci Konstytucji

W całym regionie odbyły się uroczystości upamiętniające uchwalenie Konstytucji 3 Maja.



Kwiaty przy tablicy złożyli m.in. poseł Dariusz Stefaniuk oraz reprezentujący wicepremiera Jacka Sasina i senatora Grzegorza Biereckiego Kamil Paszkowski

BIAŁA PODLASKA

Świąteczną Mszę Świętą z tej okazji odprawiono w białskim kościele św. Antoniego. Uroczystości miejskie, z zachowaniem wszystkich zasad bezpieczeństwa, odbyły się pod tablicą na

gmachu Liceum im. J.I. Kraszewskiego. Kwiaty złożył tam m.in. poseł Dariusz Stefaniuk, wiceprzewodniczący rady miasta Dariusz Litwiniuk oraz reprezentujący wicepremiera Jacka Sasina i senatora Grzegorza Biereckiego Kamil Paszkowski.

Złapali skazanego uciekiniera

Działał w gangu handlującym narkotykami. Został za to skazany na 2,5 roku więzienia. Zamiast potulnie iść za kraty, ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości. Ale przyszła kryśka na Matyska.

BIAŁA PODLASKA

Policjanci Wydziału Kryminalnego białskiej komendy zatrzymali 27-letniego mieszkańca miasta. Podczas wspólnych działań policjantów kilku białskich wydziałów wspierali funkcjonariusze z KWP w Lublinie. 27-latek poszukiwany był listem gończym do odbycia kary pozbawienia wolności za udział w zorganizowanej grupie przestępczej oraz przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Mężczyzna przez kolejne miesiące próbował uniknąć odpowiedzialności ukrywając się przed organami ścigania. W chwili zatrzymania był zaskoczony widokiem funkcjonariuszy. Zatrzymany został na terenie Białej Podlaskiej i doprowadzony do Zakładu



Przestępca trafił tam, gdzie jego miejsce

Karnego, gdzie spędzi kolejne lata odbywając orzeczoną karę pozbawienia wolności w wymiarze 2,5 roku.

tygodnik
Podlaski
BIAŁA PODLASKA RADZYŃ PODLASKI MIĘDZYRZEC PODLASKI PARCZEW TERESPOL
TYGODNIK BEZPŁATNY
Nakład 10 000

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamawianych nie zwracamy. Nie ponosimy odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam, publikacji sponsorowanych i promocyjnych.

ADRES REDAKCJI:
ul. Francuska 136,
21-500 Biała Podlaska
redakcja@tygodnikpodlaski.pl
WYDAWCA: APELLA Spółka Akcyjna
ul. Legionów 126-128, 81-472 Gdynia
REDAKTOR NACZELNY: Piotr Filipczyk

REKLAMA:
reklama@tygodnikpodlaski.pl
kamil.paszowski@apella.com.pl
tel. 695 353 321

JERZY SZWAJ: WSPÓLNIE WYGRAMY Z KRYZYSEM

– Razem przetrwamy ten trudny czas i będziemy cieszyć się jeszcze bardziej z obecności drugiego człowieka – mówi Jerzy Sz waj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego. Podczas ostatniej nadzwyczajnej sesji radni przyjęli Lubelski Pakiet Antykryzysowy.

LUBELSKIE

– To niezwykle ważna inicjatywa zarządu województwa na czele z panem Marszałkiem Jarosławem Stawiarskim. Obserwując dzisiaj działania wielu krajów Europy i świata, chcemy uchronić nasze społeczeństwo przed niewydolnością systemu ochrony zdrowia. Chcemy, aby każdy chory miał zapewnioną jak najlepszą opiekę – mówi Jerzy Sz waj. Lubelski Pakiet Antykryzysowy zawiera cztery filary: Zdrowie i Bezpieczeństwo, Pakiet Pomocowy dla Przedsiębiorców – Beneficjentów RPO WL, Wdrożenie Pakietów Rekomendacji MFIPR oraz Pakiet Osłonowy. W ramach programu 57 milionów złotych zasili naszą służbę zdrowia, 49,4 mln zł przekazano na zakup aparatury diagnostycznej i medycznej, oraz adaptację pomieszczeń w szpitalach wojewódzkich a 7 milionów trafiło do szpitali powiatowych. Drugi filar wsparcia kierowany jest do przedsiębiorców aplikujących o fundusze unijne.

– Pracujemy tak, aby żadne środki unijne dla firm z naszego województwa nie były zagrożone. Pakiet elastyczności pozwoli beneficjentom projektów RPO WL, dotkniętym skutkami epidemii aneksować umowy w celu wydłużenia terminów składania wniosków o płatność, okres realizacji projektu zostanie wydłużony, będzie także możliwość wprowadzania adekwatnych do sytuacji danego przedsiębiorcy zmian w projekcie – mówi Jerzy Sz waj. Przewodniczący Sejmiku przypomina też o oznaczającej mniej formalności tzw. szybkiej ścieżce dla inwestycji w obszarze zdrowia związanych z koronawirusem. Lubelski Pakiet Antykryzysowy uzupełnia wsparcie dla mikro – i ma-



Przewodniczący Sejmiku Województwa Jerzy Sz waj

łych przedsiębiorstw. Chodzi m.in. o umorzenie należności na przykład za pomieszczenia wynajmowane przez małe biznesy które są własnością województwa. – Szanujmy się wzajemnie i wspierajmy. Bądźmy odpowiedzialni za siebie, za nasze małe ojczyzny, w których żyjemy – apeluje do wszystkich mieszkańców województwa Jerzy Sz waj, podkreślając, że jedną z form wsparcia będzie spędzenie wakacji w miejscowych ośrodkach turystycznych.

Kolorowanki z Radzyna

Radzyńskie Stowarzyszenie „Podróżnik”, działające przy Radzyńskim Ośrodku Kultury, wydało właśnie „Kolorowanki z Radzyna”. Publikację, zawierającą 20 obrazków z najbardziej charakterystycznymi miejscami naszego miasta, od dzisiaj można nabyć w ROK i radzyńskich księgarniach.

RADZYŃ PODLASKI

Kolorowanki są wynikiem akcji przeprowadzonej przez portal Kocham Radzyń Podlaski i Radzyński Ośrodek Kultury zatytułowanej „Kolorowy Radzyń”. – W czasie epidemii koronawirusa, przez 20 kolejnych dni, publikowaliśmy obrazki zachęcając przy tym dzieci do ich kolorowania. Osoby biorące udział w zabawie przesyłały nam zdjęcia ze swoimi kolorowankami, z których powstała okładka publikacji – powiedział nam Robert Mazurek, dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury. Kolorowanki mają format A4 i oprawione są w kartonową okładkę. Na ich wstępie znajduje się krótka historia Radzyna Podlaskiego. Każdy obrazek znajdujący się w publikacji został podpisany, tak by dzieci wiedziały co przedstawia.

KOLOROWANKI Z RADZYŃNIA



LUBELSKI PAKIET ANTYKRYZYSOWY

Lubelskie

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego



PAKIET ZDROWIE
I BEZPIECZEŃSTWO



ŁĄCZNIE PONAD

67 mln zł



ŚRODKI OCHRONY OSOBISTEJ / SPRZĘT DLA SZPITALI



PAKIET DLA
PRZEDSIĘBIORCÓW

159 000 000 zł

DOFINANSOWANIE
WYNAGRODZEŃ



156 100 000 zł

POŻYCZKI
FINANSOWE



PAKIETY
ELASTYCZNOŚCI I OSŁONOWY

ULGI / DODATKOWY CZAS / UMORZENIA
ELASTYCZNE PODEJŚCIE / WYDŁUŻONE TERMINY



Więcej o Lubelskim Pakiecie Antykryzysowym
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego dowiesz się na

www.lubelskie.pl

CYTAT
TYGODNIA

Moja wielka ambicją jest, byśmy mieli piękne, zasobne państwo, które będzie silne w UE i będzie wspierało polskiego obywatela, byśmy jak najwięcej mogli zstać pokole-
niam.

ANDRZEJ DUDA
Prezydent RP



A więc wybory w drugiej połowie czerwca. To ciężki, ale cenny kompromis. Czy uda się zasypać podziały w Zjednoczonej Prawicy?



JACEK KARNOWSKI
publicysta, redaktor naczelny
tygodnika „Sieci”

Art. 129. konstytucji w punkcie 3. stwierdza: „W razie stwierdzenia nieważności wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przeprowadza się nowe wybory, na zasadach przewidzianych w art. 128 ust. 2 dla przypadku opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej (...) w razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej – [zarządza Marszałek Sejmu] nie później niż w czternastym dniu po opróżnieniu urzędu, wyznaczając datę wyborów na dzień wolny od pracy przypadający w ciągu 60 dni od dnia zarządzenia wyborów”. Oznacza to, że jeżeli Sąd Najwyższy nie będzie przesadnie zwlekał, to wybory mogą zostać ogłoszone w dniu podjęcia decyzji przez sędziów. Marszałek Sejmu może wybrać dowolny dzień w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Zapewne wybierze termin bliski. Biorąc jeszcze pod uwagę konieczność wprowadzenia zmian w ustawie o głosowaniu

korespondencyjnym, o których mówi treść oświadczenia Jarosława Kaczyńskiego i Jarosława Gowina (maksymalnie miesiąc w Senacie), wybory prezydenckie mogą się odbyć realnie w drugiej połowie czerwca. Nie ma jasności, czy Koalicja Obywatelska będzie mogła wymienić kandydata; wydaje się, że będzie możliwość zarówno podtrzymania kandydatury Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, jak i zarejestrowania nowego kandydata, co prawdopodobnie oznacza jednak nowego pretendenta. W przeciwnym razie Platforma będzie działała w sposób wręcz ostentacyjnie samobójczy. Porozumienie Kaczyński-Gowin jest ciężkim kompromisem. Jest uchyleniem się od potencjalnie fatalnego, czołowego zderzenia w ostatniej chwili. Z jednej strony obozowi rządzącemu groziły przyspieszone wybory, a po drodze być może utrata władzy – scenariusz skrajnie wręcz dla niego niebezpieczny. Z drugiej, Jarosław Gowin zobaczył, że dorobek jego życia – a więc Porozumienie – rozlatuje mu się w rękach, i z silnej partii obozu władzy pozostaje mu garstka lojalnych towarzyszy. Nawet więc gdyby miał wybrać się w podróż w stronę opozycji, niewiele mógłby zaproponować swoim twardym partnerom. Połowa czerwca to termin, który pozwala Andrzejowi Dudzie myśleć w miarę spokojnie o drugiej kadencji. Gdyby wybory miały się odbyć np. w sierpniu, nie byłoby już tej pewności; prognozowany spadek PKB o 4 punkty

niesie ze sobą potężne wstrząsy społeczne, i mogłoby się to skończyć dla obecnego prezydenta fatalnie. Nawet w czerwcu możliwa jest druga tura. Każdy tydzień skutków pandemii będzie wpływał na nastroje społeczne. Czy uda się zasypać podziały w Zjednoczonej Prawicy? Czy to da się jeszcze mocno skleić? Czy ta konstrukcja może znów zacząć sprawnie działać? Czy zawarty kompromis to uznanie, że obie strony potrzebują siebie, czy też odłożenie rozgrywki? Zobaczymy. Miejmy nadzieję, że Jarosław Gowin zrozumie, że zapędził się w sprawie, która nie była tego warta; dziś jest jasne, że wybory mogłyby się spokojnie odbyć 10 maja. Nawet w trybie zwykłym. Skoro można chodzić do IKEI, można pójść do lokalu wyborczego. Pytanie, czego będzie dotyczyła zapowiedziana poprawka. Kilka dni temu Jarosław Gowin postulował wprowadzenie obowiązku potwierdzenia odbioru pakietu wyborczego. Więc pewnie coś w tym kierunku. Miejmy jednak nadzieję, że niedokładnie to, bo byłby to potężny argument w rękach opozycji, która zaraz zacznie opowieść o listonoszach – roznosicielach wirusach. To zbyt groźne, by iść w tę stronę. W trudnym, gardłowym okresie Polska zyskała okres bezcennego spokoju na szczytach władzy; jeśli wybory wygra Andrzej Duda, zostanie też zachowana spójność obozu rządzącego. I to jest naprawdę bardzo dobra wiadomość. Sytuacja jest przecież naprawdę poważna.

Co ślina na język... Przydałaby się druga debata, w której Duda wyprowadzałby z błędu kontrkandydatów



MARCIN WIKŁO
Dziennikarz prasowy, radiowy
i telewizyjny. Publikuje w portalu
wPolityce.pl i tygodniku Sieci

Bezcenne w debacie zorganizowanej przez TVP jest to, że wzięli w niej udział WSZYSCY kandydaci. Także urzędujący prezydent, co w poprzednich kampaniach nie było standardem. To pewnie byłoby trudne do przeprowadzenia przy dziesięciu uczestnikach, ale zabrakło mi trochę rundy wzajemnych pytań czy jakiegokolwiek interakcji. Kandydaci szukając wzajemnych zaczepek skupili się na obecnie urzędującym prezydencie. Miał rację Adam Bielan, rzecznik

sztabu wyborczego Andrzeja Dudy. To była debata w formule 9 na 1. No, może momentami 8,5. Z drugiej strony, gdyby ta interakcja była, Duda musiałby cały swój czas poświęcać na wyprowadzanie swoich kontrkandydatów z błędów lub niewiedzy. Albo, mówiąc wprost, dementować ich kłamstwa. Władysław Kosiniak-Kamysz po raz kolejny zarzucił Andrzejowi Dudzie, że to za jego kadencji „rolnikom obniżono emeryturę specjalną z dnia na dzień”. Prezydent – gdyby miał możliwość – musiałby mu przypominąć, że stało się to – owszem – z końcem 2017 roku, ale na mocy reformy przeprowadzonej przez Donalda Tuska i ministra pracy w jego rządzie, czyli Władysława Kosiniaka-Kamysza. Małgorzata Kidawa-Błońska była łaskawa powiedzieć w punkcie dotyczącym bezpieczeństwa, że poprzednie rządy konsekwentnie realizowały modernizację polskiej armii. Bardzo delikatnie mówiąc,

kandydatka Koalicji Obywatelskiej dosyć finezyjnie minęła się z prawdą. Dopiero po zmianie w 2015 roku doktryna obronna Polski stała się priorytetem rządu. Krzysztof Bosak narzekał na zakup myśliwców F-35. Próbował drwić, że „pan prezydent uważa to za swój sukces”. Mówił też, że każda sztuka została przepięta. Gdyby była możliwa interakcja, to dowiedzieliby się, że cena myśliwca była dla innych krajów mniejsza, bo wcześniej te kraje przystąpiły do programu budowania tego samolotu. Polska, a dokładniej mówiąc, rząd PO-PSL z tej możliwości zrezygnował. Robert Biedroń wydawał się naprawdę zagubiony. Gdyby była możliwość odpowiedzi, ktoś by mu mógł zwrócić uwagę, że pan Antoni Macierewicz już od dawna nie jest ministrem obrony narodowej. Innych korekt mógłby po prostu nie zrozumieć...

Pełny tekst opublikowany w portalu wPolityce.pl

Nawet do

2000 zł
pod ręką

zawsze, gdy potrzebujesz!

Szybka Pożyczka Odnawialna to:

- **wygoda** – pieniądze dostępne od ręki w ramach kredytu w rachunku płatniczym
- **szybkość** – dostęp do dodatkowej gotówki nawet tego samego dnia!
- **swoboda** – możesz wielokrotnie korzystać z przyznanych pieniędzy



PARTNEREM RUBRYKI PODLASIE Z KULTURĄ JEST SALTUS UBEZPIECZENIA

SALTUS
UBEZPIECZENIA

BOGUSŁAW KACZYŃSKI UHONOROWANY W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Biała Podlaska uczciła Mistrza! Z inicjatywy senatora Grzegorza Biereckiego w Parku Radziwiłłowskim, nieopodal Szkoły Muzycznej, stanął pomnik Bogusława Kaczyńskiego.

BIAŁA PODLASKA

Postument autorstwa rzeźbiarza Stanisława Milewskiego przedstawia Bogusława Kaczyńskiego siedzącego w charakterystycznej dla niego pozie

na cokole – przez białczan został już ochrzczony mianem ławeczki Kaczyńskiego. Nieprzypadkowy był wybór daty postawienia pomnika – 2 maja, Święto Flagi Narodowej, to także dzień urodzin słynnego prezentera telewizyjnego. Zmarły w 2016 roku Kaczyński skończyłby w sobotę 78 lat.

Uroczystość po pandemii

Ze względu na epidemię koronawirusa nie mogło odbyć się uroczyste odsłonięcie monumentu, ale jak mówił w rozmowie z portalem wPolityce.pl przewodniczący komitetu zbierającego środki na budowę pomnika Kamil Paszkowski, „gdy tylko sytuacja na to pozwoli, w porozumieniu z władzami miasta i Białkim Centrum Kultury zorganizujemy jego uroczyste odsłonięcie”.

– Chciałbym żeby to była kolejna okazja do przypomnienia dorobku naszego honorowego obywatela i jego wpływu na kształtowanie muzycznej wyobraźni kilku pokoleń Polaków – dodaje Paszkowski.

Radości z realizacji przedsięwzięcia nie kryje też jeden z jego inicjatorów i darczyńców senator Grzegorz Bierecki.

– Cieszę się, że nasz biański mistrz w końcu został należycie uhonorowany. Choć początkowo były pewne problemy, co do lokalizacji pomnika ze strony pana prezydenta Litwiniuka, to jestem zadowolony, że udało się rozwiać jego wątpliwości. Mam nadzieję, że już wkrótce wspólnie będziemy mogli razem odsłonić pomnik Bogusława Kaczyńskiego – mówi parlamentarzysta.

Ponad podziatami

W podobnym duchu wypowiada się również Kamil Paszkowski i dodaje, że cieszy go, iż możliwe było porozumienie „ponad partyjnymi podziatami”. Przypomnijmy, że kilka miesięcy temu swoje obiekcje co do miejsca usytuowania monumentu miał biański oddział związanego z masonerią Rotary Clubu, który próbował podpiąć się pod inicjatywę.

– Przykro było mi to słyszeć, tym bardziej, że ze strony RC nie wpłynął ani jeden datek na budowę pomnika, a żaden z członków tej organizacji nie zasiadał w naszym Komitecie – dodaje Paszkowski.

Monument został w całości sfinansowany ze zbiórki. Organizatorom udało się zebrać 85 tys. złotych, z czego 30 tys. przekazał Grzegorz Bierecki.

– Nie wyobrażam sobie, że nie dorzuciłbym swojej cegiełki, by uhonorować tak znamienitą postać – mówi senator.

Wielki patriota

Bogusław Kaczyński był nie tylko wielkim znawcą



Bogusław Kaczyński to jedna z najznamienitszych postaci w historii Białej Podlaskiej

muzyki, ale też patriotą, który nie bał się otwarcie deklarować swoich poglądów politycznych. W przeciwieństwie do wielu ludzi świata kultury, nigdy nie płynął w głównym nurcie i zawsze był wierny swoim przekonaniom, za co był krytykowany przez mainstreamowe media. Ogromne poruszenie wywołały słowa, które w 2015 roku skierował pod adresem byłej premier Ewy Kopacz „Jestem znów niezwykle uradowany z powodu bezwzględnej zwycięstwa PiS-u, partii opozycyjnej, która była przez osiem lat na każdym kroku szykanowana i ośmieszana przez rządzących. Serdecznie gratuluję Pani Premier Beacie Szydło, wszystkim ministrom i oczywiście Panu Prezesowi Prawa i Sprawiedliwości Jarosławowi Kaczyńskiemu. Do historii światowego parlamentaryzmu przeszły już słowa odchodzącej Premier, która ośmieliła się nazwać Prezydenta RP człowiekiem sterowanym przez pilota z tylnego siedzenia. W historycznym uniesieniu krzyczała na nowy rząd i Premiera zanim zaczęli urządować” – pisał wówczas na Facebooku.

PF



Złóż wniosek
bez wychodzenia z domu!

Dzwoń pod nr
801 600 100
lub wejdź na
kasastefczyka.pl

RRSO: 17,39%



KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie

kasastefczyka.pl

801 600 100

(koszt wg taryfy operatora)

Szybka Pożyczka Odnawialna to kredyt w rachunku płatniczym. RRSO oznacza rzeczywistą roczną stopę oprocentowania i wynosi 17,39%. Wysokość przyznanego limitu pożyczkowego ustalana jest indywidualnie. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.



Z WYSOKIEGO KONIA

W chwilach triumfu potrafi być czarujący. Gdy mu nie idzie, jego frustracja przeradza się w agresję. Zwycięstw dobrze nie skonsumował, a na porażkach niczego się nie nauczył. Czy właśnie oglądamy Donalda Tuska, który sam przed sobą przyznaje, że w poważnej polityce nie będzie już nigdy istotną postacią?

POLSKA

Gdy był premierem, a później „królem Europy”, jego zdanie z automatu było ważne. Jako szef rządu miał realną władzę. W 2010 r. zrezygnował z ubiegania się o prezydenturę, bo „nie chciał siedzieć” pod zyrandolem. W książce „Szczerze”, która ma być dziennikiem z czasu sprawowania funkcji przewodniczącego Rady Europejskiej, a która była chyba szykowana na ewentualną kampanię prezydencką, znajdujemy fotografie, których większość polityków zapewne mu zazdrości. Z Angelą Merkel pod rękę, z roześmianym Barackiem Obamą, witany przez szpaler wojska w Jordani, na nieformalnym spotkaniu w ścisłym gronie przywódców G7, znów z Obamą – tym razem jakieś żarciki na boku oficjalnego spotkania, w serdecznym uścisku z Emmanuelem Macronem, rozmowa z Władimirem Putinem i premierem Japonii, dalej jeszcze z Borisem Johnsonem i prywatna audyencja u papieża Franciszka. Był kimś ważnym. Teraz jest na etapie schodzenia z tego szczytu. Przewodniczenie Europejskiej Partii Ludowej, choć to największa frakcja w Parlamencie Europejskim, jest jednak degradacją do drugiej ligi. Jako zapalony sportowiec Tusk zapewne odczuł to boleśnie. Stąd ta frustracja i niezgoda na rzeczywistość, która w polityce krajowej przyznaje rację jego największym rywalom. Stąd też takie jak w ostatnich tygodniach wpisy na Twitterze: „jeszcze nigdy tak wielki samolot nie dostarczył tak wiele maseczek tak nielicznym”. Trawestacja Winstona Churchilla dotyczyła samolotu, którym z Chin przetransportowano zakupiony przez rząd we współpracy z KGHM i Lotosem sprzęt ochronny. „Nie myślą o chorych, pozbawionych pracy, bankrutujących. Myślą wyłącznie o swojej władzy. A im więcej jej mają, tym bardziej są bezradni. To oni są klęską żywiolową” – to zaś z 3 kwietnia, gdy Sejm przyjął pierwsze przepisy wprowadzające możliwość głosowania korespondencyjnego dla seniorów. Czyżby Tusk przerzucił na innych własne tęsknoty? Przypomina się cytaty z książki „Daleko od miłości” Michała Majewskiego i Pawła Reszki, w której jeden z wieloletnich współpracowników byłego premiera mówi: „Wygłąda to tak, jakby wszystko w partii i w rządzeniu było podporządkowane dzierżeniu osobistej wła-

dy przez Donalda. Nie dla bogactwa i splendoru. W żadnym wypadku. Dla hegemonii i dla samego posiadania władzy. Niestety nie po to, żeby wprowadzać odważne zmiany. Wprowadzanie odważnych zmian oznacza, że nie wszystkim się podobasz, możesz stracić hegemonię, a potem władzę. Dlatego nie mierzyliśmy się z problemami, tylko przewracaliśmy stoliki”. – Kiedyś mogło się wydawać, że jest bardziej finezyjny w wypowiedziach, ale to była sprawna socjotechnika. Dbał o PR i miał do tego sztab ludzi. Teraz jest sam. Zajmuje coraz mniej eksponowane stanowiska, chcąc zaistnieć w mediach, musi się wypowiadać w sposób skrajny i musi swoje oceny eskalować – mówi nam Witold Waszczykowski, były minister spraw zagranicznych (przez krótki czas wiceszef MSZ w rządzie Tuska), obecnie europoseł PiS.

NA AUCIE

Kim dla PO i polskiej sceny politycznej jest dziś Donald Tusk? Według prof. Rafała Chwedoruka odpowiedź na to pytanie jeszcze nigdy nie była tak trudna jak teraz. – To jest jedyny moment od drugiej połowy lat 90., w którym trudno byłoby dokładnie zdefiniować, kim jest Donald Tusk – mówi politolog i podkreśla, że kierowanie Europejską Partią Ludową ma wymiar bardziej organizacyjno-administracyjny, niż jest rzeczywistym przywództwem politycznym. – Z całą pewnością Donald Tusk jest politykiem aspirującym, natomiast nie wiemy jeszcze do czego. W wymiarze wewnątrz krajowym jedyną możliwością jego bezpośredniego powrotu dałoby rozszerzenie radykalnie antypisowskich nastrojów. W skali makro może on być identyfikowany przez opinię publiczną jedynie poprzez bycie antytezą Prawa i Sprawiedliwości. Szczególnie dla tych wyborców, którzy są młodszy i nie uczestniczyli w konfliktach z czasów premierostwa Donalda Tuska. Osłabnięcie tego typu nastrojów kazałoby zadać pytanie wielu wyborcom: do czego w zasadzie Tusk, polityk średniostarszego pokolenia, miałby dziś jeszcze być niezbędny? – dodaje prof. Chwedoruk. Dla niektórych był bardzo atrakcyjny jako obietnica. Media i politycy spekulowali: wróci na „białym koniu” czy nie wróci, wystartuje czy nie wystartuje. Dopóki temat wisiał w powietrzu,



Donald Tusk kiedyś był „królem Europy”. Dziś wyżywa się głównie wypisując złośliwe komentarze w internecie

nadzieja się tliła. W tygodniku „Sieci” pisaliśmy już o tym, jak środowisko hejterskiego Soku z Buraka inspirowane przez Romana Giertycha zorganizowało specjalne wydarzenie Spacer z Tuskiem. Setki ludzi prowadziło go niczym króla z dworca do prokuratury na przesłuchanie w sprawie katastrofy smoleńskiej. Dla obozu, który kiedyś seryjnie wygrywał, a teraz z każdej potyczki wychodził na tarczy, wydawał się unikatowym dobrem. Po wyjeździe do Brukseli przez długi czas konsekwentnie milczał na temat tego, co się dzieje w Polsce w epoce „po Tusku”. Mówili za niego inni: „Donald wróci i wszystko się odmieni”. A on nie włączał się w rozliczenia ekipy Ewy Kopacz, którą przecież namaścił na swoją następczynię, a która rozłożyła Platformę na łopatki wręcz koncertowo. Długo zaciskała zęby, by nie powiedzieć nic zbyt dosadnego o rządach Zjednoczonej Prawicy. Realizował w ten sposób scenariusz, który – jak się okazuje – chyba nie przypadkiem zarysowali w zaciszu VIP-roomu restauracji Sowa

& Przyjaciele Paweł Graś i Jacek Krawiak. Tusk już w 2013 r. planował wyjazd do Brukseli, by „odseparować się od tego folkloru i syfu”, wejść do „innej ligi” i ewentualnie w 2020 r. „wrócić na prezydenta”. Dlatego musiał milczeć, by urwać ciągnący się za nim ogon „win Tuska”. W otoczeniu Andrzeja Dudy składano ręce do modlitw, by to Donald Tusk był głównym rywalem prezydenta w wyborach. Dziś zabrzmiało to dziwnie, ale obawiano się innych, a szczególnie kobiety. Decyzja ważyła się do ostatniej chwili, ale w końcu do Tuska dotarło, że Polacy nie o wszystkim byli w stanie zapomnieć, a jego elektorat negatywny jest tak duży, że praktycznie eliminuje go z konkurencji o pierwszy urząd w państwie. Wtedy już na dobre zajął fotel recenzenta polskiej rzeczywistości i zaczął być w tym coraz bardziej nieznośny. Skoro już nawet zapatrzona w niego jak w obrazek „Rzeczpospolita” apeluje, by „zabrać Tusku Twittera”... Przy opisywaniu aktualnej postawy Donalda Tuska nie można lekceważyć jego podwójnej przegranej w 2005 r.

Wówczas PiS najpierw pokonało PO w wyborach parlamentarnych, a później Donald Tusk (na plakatach przedstawiany jako „Prezydent Tusk”) musiał się pogodzić ze zwycięstwem Lecha Kaczyńskiego. Nigdy tego upokorzenia nie przepracował. Negocjacje nad utworzeniem rządu PO-PiS były prowadzone tak, by nic z nich nie wyszło. To wtedy Polska Kaczyńskich z Polską Tuska miały się rozjechać w zupełnie innych kierunkach. SZYBKA WOJNA Z WĘGRAMI? Trudno się oprzeć wrażeniu, że poza publicznym strofowaniem polskiego rządu Tusk ma jeszcze jeden ulubiony cel – Węgry. A ostatnie wydarzenia związane z epidemią koronawirusa ośmieliły go do ataku o niespodziewanej sile. W wywiadzie dla niemieckiego tygodnika „Der Spiegel” przewodnicząca Europejskiej Partii Ludowej (należy też do niej Fidesz Viktora Orbána) na pytanie, czy Węgry nadal są demokracją, odpowiedział: „Orbán rządzi na Węgrzech środkami nadzwyczajnymi od czasu kryzysu uchodźczego. Wykorzystuje strach przed migracją,



a teraz przed wirusem, aby rozszerzyć swoją władzę. [...] Ile razy w naszej historii widzieliśmy, jak politycy stosują prawa, które zostały wprowadzone w celu rozszerzenia ich uprawnień? [...] Carl Schmitt byłby bardzo dumny z Viktora Orbána". Wywołało to nie małe oburzenie, także w węgierskich środowiskach żydowskich, przytoczony przez byłego polskiego premiera Carl Schmitt to bowiem niemiecki prawnik, w latach 1933–1945 członek NSDAP, który swoimi teoriami uzasadniał ideologiczne podstawy dyktatury nazistowskiej i rządów Hitlera. O co konkretnie chodziło Tuskowi? 11 marca gabinet Orbána wprowadził w związku z pandemią koronawirusa na terenie całego państwa stan zagrożenia (oryg. – veszélyhelyzet), to odpowiednik naszego stanu wyjątkowego. Dzięki temu premier może – zgodnie z konstytucją – wydawać dekrety zawieszające niektóre ustawy lub nawet sprzeczne z obowiązującymi normalnie przepisami. Te nadzwyczajne uprawnienia mogą obowiązywać przez 15 dni, a ich przedłużenie wymaga zgody parlamentu, w którym partia Orbána ma zdecydowaną większość. I to jest kluczowa sprawa w dyskusji, jaką oczywiście można toczyć na temat szerokich praw węgierskiego rządu. Według sondażu Instytutu Nezapont 90 proc. badanych opowiada się za przedłużeniem stanu wyjątkowego. Czy to powód do dyktatorskich porównań? Tusk poszedł zresztą dalej w tej wojennej retoryce, w tym samym wywiadzie stwierdzając, że w walce z epidemią potrzeba jednak środków nadzwyczajnych: „To nie czas na targi. Jeśli chodzi o gospodarkę, to potrzebny jest Blitzkrieg”.

PRZEPROSIĆ TUSKA!

Na reakcję węgierskiej prasy nie trzeba było długo czekać. Niektóre tytuły stwierdziły wprost, że tematy związane z nazizmem podważają i pytają, czy to leczenie własnych fobii, m.in. po oskarżeniach z 2005 r., gdy ówczesny kandydat na prezydenta musiał się tłumaczyć z „dziadka w Wehrmachcie”. Najostrzejsza krytyka pada w tekście Ádáma Petri Lukácsa, warto zaznaczyć, że autor ma żydowskie pochodzenie i oburza się na wstępie tym, że pełen dwuznaczności wywiad został opublikowany (przypadek?) w Dniu Pamięci o Ofiarach Holokaustu. „Umieszczenie kogoś w tym samym zdaniu, w którym przywołuje się osobę zaangażowaną w budowanie hitlerowskiego porządku prawnego, nie jest najbardziej subtelnym sposobem nazwania kogoś nazistą. [...] Jednak prawdziwym powodem, dla którego wzmianka Tuska spowodowała tak wielki ból i tak mocno upokorzyła, jest fakt, że unieważnia ona cierpienie i śmierć ofiar Shoah. Bo jeśli Carl Schmitt byłby dumny z Orbána, oznaczałoby to, że istnieje podobieństwo między światem nazistowskich Niemiec i współczesnymi Węgrami” – pisze Lukács. I dodaje: „Orbána można kry-

tykować na wiele sposobów, bez obrażania pamięci, bez obrażania potomków ocalałych i zamordowanych przez nazistów, albo przez Węgrów, którzy z nimi kolaborowali”. To musiało Tuskiem wstrząsnąć. Nie jest przyzwyczajony do tak otwartej krytyki, do tej pory był raczej pieszczochem mediów liberalnych, inne bagatelizował. Mainstream zawsze mu pomógł, tak jest i tym razem. Tabloid „Fakt”, wydawany w Polsce przez szwajcarsko-niemiecki koncern medialny, na pierwszej stronie stawia żądanie węgierskim mediom: „Przepróście Tuska!”. Z taką ostrością można sobie hasać inie brać żadnej odpowiedzialności za słowa. Przy najmniej w warstwie publicystycznej. W polityce jest nieco inaczej, ale też sporo uchodzi „królowi Europy” na sucho. Po wprowadzeniu przez Orbána stanu zagrożenia Tusk publicznie rozważał usunięcie Fideszu z kierowanej przez siebie EPL. „Stan wyjątkowy lub stan zagrożenia muszą służyć rządowi w walce z wirusem, a nie wzmocnieniu władzy nad obywatelami” – napisał w liście do członków ugrupowania. „To polityczna schizofrenia. W Polsce domaga się stanu wyjątkowego, a węgierską partię chce za to samo wyrzucić z EPL” – komentował Zbigniew Kuźmiuk, europoseł PiS. Kiedyś mówiło się, że w polityce porusza się równie sprawnie jak na boisku, ale tym razem wykonał chyba o jeden zwód za dużo. Po oburzającej okładce „Faktu” Jacek Karnowski w imieniu zespołów redakcyjnych tygodnika „Sieci” i portalu wPolityce.pl napisał list do Węgrów, w którym zwrócił uwagę na być może najważniejszy element działania Tuska: „Cała operacja może mieć na celu skłócenie Polaków i Węgrów, połączonych szczerymi i silnymi więzami przyjaźni. Jest charakterystyczne, że brutalne oskarżenia przeciwko rządowi węgierskiemu wysuwa Donald Tusk, a do tego wysuwa je w niemieckiej prasie. Sprawia to wrażenie, że były premier realizuje zapotrzebowanie głównych ośrodków politycznych Unii Europejskiej, w tym Berlina, które jednocześnie same nie wypowiadają skandalicznego oskarżenia, cedując to zadanie na Europejczyka pochodzącego ze wschodniej części kontynentu. Chwilę później oliwy do ognia dolewa gazeta będąca własnością niemiecko-szwajcarskiego koncernu. Jest to być może operacja sprytnie pomyślana, ale jednocześnie bardzo czytelna”. Prof. Chwedoruk zaś tak analizuje międzynarodowy kontekst działania przewodniczącego Europejskiej Partii Ludowej: – Przeżywająca od kilkunastu lat wielopoziomowy kryzys Unia Europejska będzie się musiała na coś decydować. Albo wykona krok do tyłu, by utrzymać całość, albo pogłębi integrację. To ostatnie oznaczałoby daleko idące zmiany w europejskiej polityce, a obecne rządy w Polsce i na Węgrzech – przy wszystkich różnicach między nimi – niekoniecznie pasowałyby do roli prymusów pogłębiania integracji i osłabiania kompetencji państw członkowskich. Myślę, że Donald Tusk zdaje sobie z tego sprawę i jego utrzymywa-

nie się w debacie transnarodowych europejskich partii wymaga takiej właśnie postawy – przedstawiania siebie na forum międzynarodowym jako antytezy Orbána i liderów polskiej prawicy. To może tłumaczyć, dlaczego to on pełni dosyć symboliczną, ale dającą dostęp do opinii publicznej, reprezentacyjną funkcję szefa EPP.

ATRAPA MITU

Tyle że to wszystko to nowe odstony strategii Tuska sprowadzającej się tylko do jednego – gry na siebie. Na losy swojej partii patrzy z wysoka, choć już nie z błyszczącego tronu szefa RE. Wydaje się też, że podobnie traktuje Polskę. Jeśli wyraża nią troskę, to tylko w zdaniu, w którym przy tej okazji może uderzyć w PiS. Na ponad 400 stronach swojej książki dowodzi, że w czasie dwóch kadencji w Radzie Europejskiej zabieganiem o interesy swojej ojczyzny nie zajmował się w ogóle. Dlaczego więc większość platformersów wciąż patrzy na niego jak na bóstwo? – Każda wielka formacja polityczna, która rządziła, a chce znów sprawować władzę, która chce zawładnąć wyobraźnią wyborców, potrzebuje mitu. I Tusk jest atrapą mitu, którego Platforma nie ma. Bo nie może się odwołać do mitu patriotyzmu, niepodległości, mitu mesjanistycznej, wybitnej roli Polski między Wschodem a Zachodem. Dlatego że uwierzyła w polskość jako nienormalność. Ale może mieć mit Polaka, który został „królem Europy” i kiedyś przyjdzie, coś powie i wszystko się zmieni. Wprawdzie wystąpienia Tuska weszłym roku ani na Uniwersytecie Warszawskim, ani na uniwersytecie w Poznaniu, ani na obchodach 4 czerwca nic nie zmieniły, ale mity – jak wiadomo – są wodoszczelne, odporne na kontakt z rzeczywistością, więc atrapa tego mitu trwa – analizuje socjolog prof. Andrzej Zybertowicz.

Tyle że ta atrapa nic Platformie nie daje. Nieważne, cokolwiek by Tusk powiedział, na jakim wiecu czy wykładzie by wystąpił, pozycja partii się degraduje. Małgorzata Kidawa-Błońska w niedawnym wywiadzie dla hiszpańskiego dziennika „El País” została zapytana, czy Donald Tusk do niej zadzwonił po ogłoszeniu jej startu, czy często rozmawiają, co jej doradza. Była w stanie powiedzieć tylko tyle: „Czasami rozmawiamy. Jedyną radą, jaką mi dał, było kierowanie się intuicją, i to właśnie robię. Intuicja jest bardzo ważna w polityce”. Brzmi to tyleż infantylnie, ileż wręcz nieprawdopodobnie. Ale nie można wykluczyć, że Tusk nie miał Kidawie – Błońskiej więcej do powiedzenia. Raz, że musi wiedzieć, iż jej kandydatura jest coraz bardziej kabaretowa (może nawet żałuje swojego wsparcia i meldunku o „gotowości bojowej”), dwa – że niespecjalnie przejmuje się losem PO. TUSKA NIE MA Dlatego coraz częściej mogą się pojawiać takie głosy jak posła PO Bogusława Sonika, który 19 marca napisał: „Dobrze by było znać stanowisko Europejskiej Partii Ludowej w sprawie dość dramatycznej sytuacji zdrowotnej w UE. Czekam”. To nie tylko wyraźny sygnał dystansu krakowskiego parlamentarzysty do szefa EPP, lecz wręcz oskarżenie o bezczynność w tak gardłowym momencie jak pandemia wirusa. Zauważa to w rozmowie z tygodnikiem „Sieci” również Paweł Kukiz, dziś w taktycznym sojuszu z PSL, kiedyś zwolennik Tuska: – Wątpię, żeby w Platformie wsłuchiwali się w jego głos. Gdyby tak było, to jego wystąpienia miałyby jakiś sens. A nie mają. Są równie ważne jak wypowiedzi Lecha Wałęsy czy Aleksandra Kwaśniewskiego. Ja już o Tusku zapomniałem. Dziwię się, że wy pamiętacie. Ten nasz system polityczny wyciąga na szczyty, by później z nich strącić. I Tusk jest już strącony. Nie jest wstanie

odbudować znaczenia, jakie miał przed ewakuacją do Brukseli – a jestem przekonany, że to była ewakuacja po rozmowach u Sowcy. Jego pozycja wynika bardziej z marketingu medialnego niż z rzeczywistego istnienia w świadomości społecznej. Gdyby media o nim nie pisały, to ludzie by zapomnieli, że ktoś taki był. Jego od dawna nie ma! „Gazeta Wyborcza”, TVN czy „Newsweek” nie dają mu zbudzić się ze snu o potęgę, wciąż składając hołdy i wielbiąc jako najwybitniejszego polskiego polityka. Ale fakty są takie, że Tusk rzeczywiście jest na marginesie krajowej polityki, bez dającej się nakreślić perspektywy powrotu. Może czekać na okazję do kolejnego przewrotu w Platformie, ale ta nie musi wcale się nadarzyć. Kidawa-Błońska i szefostwo partii ciągną PO na dno, a wynik nadchodzących wyborów zapowiada się dla nich na nie lada szok i początek prawdziwego końca tej formacji. To też przyczynę do refleksji nad tym, że spośród liderów opozycji jako jedyny w ostatnich latach cokolwiek zrozumiał Władysław Kosiniak-Kamysz. I dziś zbiera owoce zmiany wizerunku PSL, stylu uprawiania polityki. Cała Platforma, a Tusk w szczególności, tkwią mentalnie w 2015 r., wciąż znokautowani utratą władzy i wpływu na polskie sprawy. Na kolejne wyzwania odpowiadają tą samą receptą: uderzyć tak mocno, by to przekłute PiS już się nie pozbierało. Z takim bielmem na oku Tusk nie odzyska pozycji. A przy jego poziomym megalomanii może jedynie karmić swoją agresję. Po czasie zostaną z tego wyłącznie obrzydliwe wpisy na Twitterze i kołaczące w głowie niedowierzanie: jak ktoś tak toksyczny mógł przez dwie kadencje rządzić Polską?

MAREK PYZA, MARCIN WIKŁO

Tekst opublikowany w tygodniku Sieci 18/2020



KURSY I SZKOLENIA

W ATRAKCYJNYCH CENACH!

- Szkolenie okresowe dla kierowców zawodowych metodą e-learning tylko 300 zł
- Badania psychologiczne 150 zł

Kierowco masz za dużo punktów karnych?

Szkolenie dla kierowców zmniejszające o 6 liczbę punktów karnych tylko 300 zł

ul. Orzechowa 60

83 342 58 20

Jedzie pociąg z daleka...

Bedlno Radzyńskie (gm. Radzyń Podlaski) jest miejscowością, która powstała wokół stacji PKP. Linia kolejowa Łuków-Lublin, przy której jest ona położona, została zbudowana pod koniec XIX w. Od tego momentu, z małymi przerwami, służy jako stacja kolejowa dla Radzyna Podlaskiego.

BEDLNO RADZYŃSKIE

Po prawie trzech latach budowy – 29 marca 1898 r., oficjalnie otwarta została linia kolejowa łącząca Łuków z Lublinem. Liczący 107 kilometrów trakt zbudowano, aby połączyć Kolej Warszawsko-Terespolską z Koleją Nadwiślańską. Powstał on z inicjatywy władz carskich i w całości został sfinansowany ze środków skarbu państwa rosyjskiego. Linia położona jest w odległości 7 km od miasta. Przypuszcza się, że powodem tego był sprzeciw Szlubowskich – ostatnich właścicieli Radzyna, którzy obawiali się, że przejeżdżające nieopodal pociągi

będą ploszyły im konie. A może wynikało to z tego, że grunty w Radzynie były znacznie droższe? Tej kwestii do dnia dzisiejszego nie udało się jednoznacznie wyjaśnić.

Kolej miała spełniać cele wojskowe, a przejazd na całej trasie trwał 7 godzin. Linia składała się z dwóch torów o rozstawie szyn 1524 mm. W trakcie I wojny światowej została zniszczona. Po odbudowie składała się już tylko z jednego toru, którego rozstaw szyn został zwiększony do 1435 mm. Wtedy też wprowadzono ruch pasażerski i towarowy. Podczas II wojny światowej po raz kolejny linia ulegała zniszczeniu.

W lipcu 1944 r. trafia w ręce Polaków i powoli następuje jej rozkwit. Duży wpływ ma na to systematycznie odbudowywany przemysł. W szczycie popularności kursuje tędy ponad 30 pociągów na dobę. Sytuacja

taka utrzymuje się do początku lat 90-tych, kiedy to okres przemian sprawia drastyczne zmniejszenie liczby przewozów. Dochodzi do zamykania kolejnych stacji, m.in. w 1996 r. w Bezwoli i Radzynie, by ostatecznie w 2000 r. całkowicie zlikwidować tutejszy ruch pasażerski. Pierwotny dworzec kolejowy w Bednie Radzyńskim zbudowano w 1898 r. Zniszczony podczas I wojny światowej został odbudowany po 1918 r. Budynek reprezentuje styl eklektyczny z elementami ornamentyki secesyjnej. Powstał na planie prostokąta, jest parterowy, mury i otynkowane. U góry posiada wyraźny gzyms koronujący, który wydziela przerywany fryz. Od frontu, po lewej stronie, budynek posiada uskokowo cofniętą oś. Z tej strony jego elewacja jest siedmioosiowa – tworzą ją różnej wielkości okna i drzwi, do których prowadzą betonowe schody. Wszystkie otwory otaczają opaski, które są zakończone stylizowanym liściem.



Stacja kolejowa w Bedlnie

Ponad nimi, w czterech przypadkach, umieszczone zostały półokrągłe przyczółki. Po prawej stronie elewacji frontowej znajduje się grupa trzech wąskich i zblokowanych okien, nad którymi znajduje się z kolei trójkątny naczółek. Budynek od strony peronu również jest siedmioosiowy oraz zawiera identyczne zdobienia okien i drzwi. Posiada natomiast przybudówkę, która stylowo nie pasuje do całości. Po przeciwnej stronie, dwa skrajne okna, zostały wydzielone pilastrami jońskimi. Ponad nimi zobaczymy neorenesansowy szczytek z dwoma postumentami. Elewacje boczne budynku były trójosiowe, jednak z czasem uległy modyfikacjom. W pierwszym przypadku jedno okno

zostało zamurowane, natomiast w drugim zmniejszona została wielkość otworu. Pomimo tego nadal widoczne jest pierwotne założenie. Wewnątrz budynku znajduje się przelotowa poczekalnia, po bokach której rozmieszczone zostały pomieszczenia służbowe. Budynek posiada strop podzielony dużymi i głębokimi kasetonami. Wieńczy go niski dach, który pokryty został blachą. Wraz z zamknięciem linii kolejowej w 2000 r. budynek był nieużytkowany. W latach 2017-2018 przeszedł gruntowny remont, co związane było z ponownym uruchomieniem linii. Od 11 czerwca 2017 r. kolejowy transport pasażerski powrócił do Radzyna i powiatu radzyńskiego.



48. część cyklu Cudze chwalicie, swoje poznajcie...

...autorstwa Roberta Mazurka, znanego animatora kultury i działacza społecznego, obecnie szefa Radzyńskiego Ośrodka Kultury.

Czas na zmiany w życiu?

Remont pokoju dorastającego syna czy może upragniona zmiana wystroju salonu? Nowy samochód, a może wymarzony kurs? Zacznij działać!

W naszym życiu następuje wiele przełomów. Czasem to kwestia kolejnych okrągłych urodzin, innym razem impuls od przyjaciół lub widok naszego dziecka, które jakby z dnia na dzień stało się nastolatkiem. Czujemy wtedy, że pora coś zmienić.

1. Czego potrzebujesz?

Chodzi o kwestie materialne czy może chcesz się znów rozwinąć? Czasem wystarczy zmiana aranżacji mieszkania, by poczuć się lepiej. Ale są momenty w życiu, gdy tylko gruntowna zmiana coś naprawdę... zmieni.

2. Wyznacz konkretny cel

Powinien być jak najbardziej szczegółowy, żeby ustalić plan działania. Opisz dokładnie, po czym poznasz, że osiągnąłeś swój cel.

3. Określ czas i sposób

Wyznacz termin realizacji. To zmobilizuje Cię do działania. Jeżeli masz już dość czekania, pamiętaj, że możesz skorzystać z pożyczki. Najważniejsze, by wybrać taką o jak najlepszych

parametrach. Pożyczka Zarotka w Kasie Stefczyka to jedynie 25 zł miesięcznej raty za każdy pożyczony 1000 zł. Taka kwota z pewnością nie obciąży zbyt domowego budżetu. Jej RRSO wynosi 7,23%, a prowizja to absolutnie 0 zł. W dodatku Pożyczka Zarotka została wyróżniona tytułem **Dobra Marka 2019**.

Dlaczego jeszcze warto wziąć pod uwagę to rozwiązanie?

- wystarczy zadzwonić, żeby złożyć wniosek
- już po 15 minutach masz wstępną informację od Kasy
- z pieniędzy możesz korzystać nawet tego samego dnia

Pożyczasz:	Miesięczna rata:
1000 zł	25 zł
2000 zł	50 zł
3000 zł	75 zł
4000 zł	100 zł



Już teraz złóż wniosek!

Weź pożyczkę bez wychodzenia z domu!

- Zadzwoń do placówki lub pod nr 801 600 100 (koszt wg taryfy operatora)
- Złóż wniosek na www.kasastefczyka.pl

Pożyczka Zarotka dostępna wyłącznie w kwotach 1000 zł, 2000 zł, 3000 zł lub 4000 zł, dla Klientów nieposiadających pożyczek lub kredytów w Kasie w okresie co najmniej 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku. Pożyczkę bez wizyty w placówce mogą otrzymać Członkowie Kasy Stefczyka. Konto oznacza rachunek płatniczy. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Przykład reprezentatywny z dnia 10.04.2020 r. dla Pożyczki Zarotka: Całkowita kwota kredytu wynosi 1000,00 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (prowizją 0 zł) wynosi 7%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 7,23%. Czas obowiązywania umowy – 48 miesięcy, 47 miesięcznych rat równych: 23,95 zł oraz ostatnia, 48. rata: 23,87 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 1149,52 zł, w tym odsetki: 149,52 zł.

KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie